

Miliszekiewicz, Grzegorz

"Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego", Andrzej Bronicki, Bożena Dobosz, Ewa Hordejuk, Teresa Mazurek, Urszula Ruszkowska, Chełm 2007 : [recenzja]

Archeologia Polski Środkowowschodniej 10, 325-330

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Miliszkiewicz

Andrzej Bronicki, Bożena Dobosz, Ewa Hordejuk, Teresa Mazurek, Urszula Ruszkowska,
Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego.
Chełm 2007, 88 s.

Autorzy wystawy i katalogu, pracownicy Muzeum Chełmskiego, postanowili muzealnie ukazać okres od epoki kamienia po cały wiek XX określając swoją wypowiedź jako *dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego*. Twórcą owej cywilizacyjnej spuścizny są różne społeczności od tysiącleci osiadłe lub przemierzające obszar obecnego powiatu chełmskiego. Na ekspozycji umieszczono także zabytki z południowej części pow. włodawskiego oraz wschodnich gmin pow. łączyńskiego i krasnostawskiego. *Ekspozycje prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów Muzeum Chełmskiego* (s. 6). Najstarsze wytwory – krzemienne zbrojniki mezolityczne z Łęcznej datowane są na VII-V tys. lat p.n.e. Najmłodsze ekspozycje reprezentuje rzeźba w drewnie z 2007 r. – figury muzykantów autorstwa Stanisława Kosiarza z Kumowa Majorackiego.

Ta stała wystawa udostępniana od 4 grudnia 2007 r. jest dla chełmskich muzealników próbą znalezienia klucza do edukacyjnego uporządkowania własnych zbiorów. Wybrano 10 tematów, które w założeniach mają zaprezentować *kilka podstawowych ... dziedzin ludzkiej działalności*. Są to zbieractwo, myślistwo, uprawa roli, przetwórstwo żywności, garncarstwo, tkactwo, strój i ozdoby stroju, wnętrza domów, sztuka ludowa. W katalogu wśród zamieszczonych 159 rycin większość stanowią indywidualne i zbiorowe fotografie zabytków. Dzięki tak okazałej faktografii publikacja towarzysząca wystawie uzyskała byt w dużej mierze od niej niezależny.

W rozdziale *Zbieractwo* ukazane jest niegdysiejsze bogactwo ludowego pożywienia. Autorzy podkreślają brak, jak dotąd, zabytków archeologicznych z okolic Chełma, które mogłyby ilustrować ten sposób zdobywania żywności. Temat ten autorzy katalogu wybrali jako pierwszy, bowiem zapewne uwzględniały takie pożywienie późnopaleolityczne i mezolityczne społeczności penetrujące środkowe Pobuże od XI-X tys.

p.n.e. wraz z ocieplaniem się klimatu i pojawianiem się tu różnych gatunków roślin. Tymczasem do dziś zbieractwo leśne, łąkowe i polne jest w tej części Europy uprawiane. Nawet obecnie, gdy toczy się walka o zachowanie naturalnych i odzyskanych siedlisk dziko rosnących roślin, miedz i polnych gruszy, rozejrzawszy się po wystawie i zakątkach Ziemi Chełmskiej, możemy dojść do wniosku, iż w terenie jest to przestrzeń stosunkowo najmniej przeobrażona. W przeciwieństwie do możliwości ujrzenia i przeżycia *in situ* sytuacji omówionych w pozostałych działach ludzkiej aktywności zaproponowanych na wystawie.

Rozdział *Myślistwo* ilustrują głównie zachowane groty i grociki krzemienne oraz metalowe. Autorzy zaznaczają, że relatywna obfitość takich znalezisk wynika z okoliczności, iż *te same przedmioty mogły służyć do polowań, jak również być wyposażeniem wojowników* (s. 15). Kwestia polowań lub kłusownictwa, czy były to czasy pradziejowe, czy czasy hrabiego Adama Tarnowskiego, właściciela dóbr i lasów Świerze w 1 poł. XX w., była dla ludu ściśle powiązana ze zwyczajową lub prawną własnością ziemi. W ten sposób myślistwo i walka między grupami ludzkimi w dziejach nierozdzielnie spletały się. Rada recenzenta – dla podkreślenia znaczenia badań archeologicznych na środkowym Pobużu w identyfikacji kultur społeczeństw mezolitycznych warto na wystawie dodatkowo uwypuklić te rodzaje prastarych wyrobów, które naukowcy nazwali od tutejszych miejscowości, np. krzemienne *trapezy typu Luta*¹.

W wątku *Rybołówstwo* pragnę podkreślić wykorzystanie na ekspozycji nastrojowych fotogramów z zachodniego Polesia autorstwa etnografa Alfreda

¹ H. Więckowska, *Spółeczności łowiecko-rybackie wczesnego holocenu*. W: Paleolit i mezolit, red. W. Chmielewski, W. Hensel. Wrocław 1975, s. 376-377. Prahistoria Ziemi Polskich 1.

Gaudy (1940-2005). Wystawiono tu dłubanę, środek transportu, który na wodach nadbużańskich prawie nie zmienił się przez tysiąclecia. Dziś czółno takie ciosa Stanisław Waszczuk z Dołhobrodów dla celów edukacyjnych i rekwizytorskich.

Zagadnienia podjęte w rozdziale *Uprawa roli* były dzięki wcześniejszym staraniom muzealników z Chełma poprzedzone znaczącą wystawą czasową i opracowaniem książkowym autorstwa Andrzeja Kokowskiego i Mariana Pokropka, w którym pomieszczono także ilustrowany katalog tematycznych eksponatów, opracowany przez Andrzeja Bronickiego i Bożenę Dobosz². Na branym pod uwagę obszarze ziemia i gospodarstwa chłopskie przechowały stosunkowo dużo pamiątek mogących uprawdopodobnić odtworzone lub zilustrowane znane technologie rolne. Wyobrażone na planszach rekonstrukcje pradziejowych budowli i narzędzi, jakkolwiek zidentyfikowanych poza prezentowanym rejonem, stanowią walor edukacyjny wystawy. Kierując uwagę na udokumentowane, ważne i konkretne wydarzenia umożliwiając publiczności osadzenie eksponowanych zabytków rejonu chełmskiego w przybliżonych realiach ówczesnego życia codziennego.

W rozdziale *Przetwórstwo żywności* dotkliwie dla wyobraźni czytelnika może okazać się niedostateczne określenie horyzontów czasowych przy omawianiu lub wzmiankowaniu poszczególnych technologii. Rozpoczyna ten dział informacja, iż *do XIX wieku podstawą pożywienia na wsi były potrawy mączne* (s. 32). Tymczasem wzrost konsumpcji mięsa na wsi w tym regionie kraju nastąpił dopiero w 2 poł. XX w., wówczas jako następstwo zbiegu powszechnie znanych zjawisk: m.in. wzrostu dochodów gospodarstw wiejskich, procesu unifikacji kultury materialnej w miastach i na wsi oraz niepełnego funkcjonowania cen wolnorynkowych. Może więc warto, jak to czynią prawnicy, przedstawić ten wątek w postaci *casusów* – sytuacji w kilku wybranych gospodarstwach, zamiast dążyć do uogólnień.

W biegu wystawy jej autorzy w dwóch miejscach podjęli próbę odwzorowania stelażem i zabytkami modelu-struktury dawnej przestrzeni domu mieszkalnego i przestrzennych związków między przedmiotami. To szczególnie trudny zamysł scenarzystów, ponieważ muzea galeryjne zazwyczaj nie prowadzą systematycznych badań archiwalnych i terenowych na temat organizacji dawnych wnętrz i kompleksowo nie pozyskują ich wyposażenia. Toteż, gdy już przy-

chodzi to realizacji ekspozycji wewnątrz mieszkalnych bilans zbiorów jednego muzeum ujawnia zazwyczaj brak jednorodnych zespołów a nawet nieobecność wielu kategorii przedmiotów, dzięki którym taką wizję fragmentów wiejskich izb można byłoby wiarygodnie zrealizować.

W Muzeum Chełmskim publiczność zatrzymuje się więc przy przypieczym fragmencie izby, nazwanej *wnętrzem kuchennym* (ryc. 56) i przy części sypialnej, określonej jako *wnętrze izby wiejskiej* (ryc. 140). Wejście w użycie i zanik poszczególnych sprzętów gospodarstwa domowego w XIX-XX w. ma swój zasadniczy czas, którego w katalogu i na wystawie w zasadzie nie podano. W przypieczym fragmencie kuchni przedstawiono grupę przedmiotów związanych z użytkowaniem paleniska i pieca chlebowego: wśród nich łopatę do chleba, widelki, naczynia żeliwne i gliniane. *Wilki*, służące do chwytania garnków, są spuścizną gotowania w piecu piekarskim. Podstawową i pierwotną funkcją tego przyrządu nie było zdejmowanie garnków z nalepy, lecz wsadzanie glinianych, a od przeł. XIX/XX w. i żeliwnych, naczyń do pieca piekarskiego i wyjmowanie ich stamtąd. Według zestawienia Zofii Staszczakowej tradycja gotowania na wolnym ogniu przed 1914 r., na skraju lub we wnętrzu pieca piekarskiego, występowała głównie we włodawskim, bialskim i hrubieszowskim, przede wszystkim we wsiach z ludnością pochodzenia ruskiego. W najbliższych okolicach Chełma musiał być to zwyczaj dawno zarzucony, bowiem w *Chełmskim* Oskar Kolberg, wzmiankując okoliczne miejscowości pisze *chata składa się z jednej izby z piekarnianym piecem i kominem do gotowania*. Takież zasięg zjawiska, zapewne dla 3 ćw. XIX w., obejmujący całą wschodnią Lubelszczyznę z wyjątkiem okolic Chełma podaje też Krzysztof Kwaśniewski³. Owe widelki ukazane w sytuacji zastosowania i w powiązaniu z uzupełnionym plastycznie wlotem do pieca piekarskiego to możliwość zaakcentowania odrębności kulturowej ludności polskiej i rusińskiej w 2 poł. XIX w. na rubieżach ówczesnego powiatu chełmskiego.

Na ekspozycji fragmentu kuchni scenarzysta nie umieścił głębokich talerzy, blaszanych lub ceramicznych albo też glinianych misek do spożywania posiłków. Gliniane talerze pawłowskie z otworem w rancie

² A. Kokowski, M. Pokropek, *Bug – rzeka, która łączy. Dzieje rolnictwa Pobuża*. Chełm 2005.

³ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie. Tom 33. Chełmskie. Część 1*. Warszawa 1964, s. 73; Z. Staszczak, *Budownictwo chłopskie w województwie lubelskim (w XIX i XX wieku)*. Wrocław 1963, s. 173, mapa 36. *Prace i Materiały Etnograficzne* 24; K. Kwaśniewski, *Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym. Studium na podstawie materiałów etnograficznych z drugiej połowy XIX oraz XX wieku*. Wrocław 1963, s. 77.

do przewleczenia zawieszki, które na wystawie ustawiono na półce na naczynia, mają wymiar cepeliowski i w pospolitej mierze nie służyły w rejonie chełmskim do celów praktycznych nawet w 2 poł. XX w.⁴. Wytwarzano je dla odbiorcy miejskiego jako dekorację na ścianę. Do czasu upowszechnienia się naczyń blaszanych, fajansowych i porcelitowych na wsi jedzono w głębokich glinianych miskach⁵. W zanotowanej w Tarnowie koło Sawina fraszce *Krupnik przesolony* dziad prasalny, zaproszony do jednej z chałup na wieczerzę tak sławi codzienność pocziwych Rusinów w połowie XIX w. *Wytalyśmo sia Boha chwaluczy, y siéłyśmo weczeryty. Tach naliéła jednúju mysku welykóju gospodyna, y nam chłopam postawyla na stolé, a wony tach sobi stały kola komyna y z horszczyka brały sia jisty*⁶.

Duży dekoracyjny kredens (ryc. 56) sugeruje odbiorcy wystawy, że był to typowy mebel na przeobrażającej się w XX w. wsi chełmskiej. Tymczasem w okresie II Rzeczypospolitej, gdy kredensy upowszechniły się w izbach, zdecydowanie przeważały egzemplarze o mniejszej kubaturze – dwudrzwiżkowe i mniej dekoracyjne. We wnętrzu kuchennym przedmioty archaiczne, np. *wilki* zestawiono z przyrządami i naczyniami na wsi nowoczesnymi, np. szatkownicą do kapusty, blaszaną emaliowaną bańką na mleko, które na wieś chełmską dotarły kilkadziesiąt lat później. Oczywiście można te wszystkie statki eksponować przy sobie w pobliżu makiety pieca, jak to jest zrobione, ale wówczas ich funkcja i chronologia powinny być dla publiczności podane w formie podpisów lub plansz wyjaśniających przeobrażenia technologii prac kuchennych.

Na muzealnej wystawie w jednym miejscu nie można równocześnie przedstawić obrazka z przeszłości i ewolucji przedmiotów. Przyglądając się stelażowi wystawy w postaci fragmentu symbolicznej kuchni z paleniskiem z żeliwną płytą i sporą ilością naczyń o różnorodnych funkcjach zatęskniłem za niezawodną metodą idiograficzną, zw. rodzinną, dzięki której scenarzysta mógłby z powodzeniem osiągnąć wrażenie harmonijnej jedności czasowej. Bowiem w muzealnictwie istnieje następująca prawidłowość – między zabytkami, lub ich substytutami, czyli rekwizytami, których wzajemne historyczne położenie ustalono i przywrócono dzięki odpowiednim technikom ba-

dawczym, w konsekwencji z powodzeniem prowadzi można rozmaite działania edukacyjne i parateatralne. Natomiast układ eksponatów utworzony z nieprecyzyjnego klucza, a także modele-struktury stanowią dla wszelkiego ożywiania wyobraźni historycznej podłoże oporne.

Marzeniem muzealnika jest wykreować przed publicznością możliwie największą przestrzeń – taki jakby kadr z lat dawnych, mając w zanadru wiarygodne dowody, że odwzorowanie jest poprawne. Przyjrzyjmy się znaczącym działaniom i planom w zakresie ekspozycji wnętrz użytkowych z obszaru środkowo-wschodniej Lubelszczyzny. Nie istnieje już muzeum biograficzne – wnętrze skromniutkiej chatki poetki ludowej Pauliny Hołyszowej (1892-1975) w Strupinie Nowym. Chłopskich wnętrz mieszkalnych z powiatu chełmskiego nie eksponuje i nie ma w swoich planach wystawienniczych Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie. Ta placówka ma w programie ekspozycję obrazu z życia codziennego rodziny Paterków z Dubienki ok. 1935 r. Są także opracowywane scenariusze ekspozycji mieszkań, nawiązujące do wątków biograficznych żydowskich rodzin Libhaber, Terner i Zylberman z osady Siedliszcze z lat 30. XX w. W lubelskim skansenie wystawione są fragmenty sali bufetowej piwiarni Adama i Edwarda Jaworskich w 1938 r. z tegoż miasteczka. Najbliższe terytorialnie Ziemi Chełmskiej udostępnione ekspozycje wnętrz znajdują się w Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie – izba mełameda, i w Muzeum Wsi Lubelskiej – chałupa z Żukowa, gm. Krzczonów⁷. Podsumowując – w tej sytuacji Muzeum Chełmskie nie doznając, jak dotąd, żadnej muzealnej konkurencji, musi mieć poczucie szczególnej odpowiedzialności za ekspozycję fragmentów wnętrz izby wiejskiej na potrzeby publiczności i edukacji.

W rozdziale *Garncarstwo* podane są podstawowe informacje o historii tej umiejętności, funkcji naczyń i etapach pracy współczesnego rzemieślnika. Autorzy ilustrują tekst fotografiami glinianych wyrobów kilku kultur pradziejowych z IV-I tysiąclecia p.n.e., ze środkowego Nadbuża i z Chełma z XII-XVII w. Formy i wykończenie powierzchni oraz zdobnictwo

⁴ M. Trzewik, *Ośrodek garncarski w Pawłowie, gm. Rejowiec Fabr., woj. Chełm. Studium wykonane na zlecenie WKZ w Chełmie*. PKZ O/Lublin 1985, tom 1 (maszynopis).

⁵ O. Kolberg, *Dziela wszystkie. Tom 33. Chełmskie. Część 1*, tabl. VIII: 16, 17.

⁶ O. Kolberg, *Dziela wszystkie. Tom 34. Chełmskie. Część 2*, s. 123-124.

⁷ Próby pokazania fragmentów wnętrz mieszkań chłopskich podejmują także izby pamięci. Jeden z przykładów to szkoła podstawowa w Oleśnikach, gm. Trawniki. Warto zwrócić uwagę na znaczenie takich mikroregionalnych ekspozycji, ponieważ one służą okolicznym szkołom jako uznane miejsce zajęć z dziedzictwa kulturowego. W tym sensie szkolna wycieczka do skansenu lub muzeum regionalnego wymaga od tych placówek wykreowania już bardzo znaczącego i edukacyjnie wyrazistego celu.

naczyń ośrodka garncarskiego w Pawłowie z 2 poł. XX w. i z ostatnich lat pokazują kierunek przemian. Gdy w poł. XX w. gospodarczo użyteczne garnki pawłowskie można było dostać na targach i jarmarkach w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miejsca wytworzenia, to w ostatnich dekadach XX w. dominuje wyrób pamiątkarski.

Równie stara umiejętność kolejnych mieszkańców regionu chełmskiego to obróbka surowców włókienniczych, przędzenie i tkactwo. Na wystawie prezentowany jest m.in. unikalny przyrząd – gliniany garnek z ok. 3800-3600 lat p.n.e. z Kolonii Krasne, gm. Wojsławice zinterpretowany przez archeologów jako *naczynie przędzalnicze* (ryc. 82). To doprawdy nieoceniony walor i szansa dla autorytetu Muzeum. Dysponując kopią takiego naczynia, wykonaną przez współczesnych garncarzy, Muzeum Chełmskie może zaproponować szkołom oryginalne zajęcia edukacyjne⁸.

Moim zdaniem zbyt ostro, wobec naszej dotychczasowej wiedzy, brzmią oceny roli kobiety w tkactwie w ostatnich stuleciach w tradycyjnej kulturze. W katalogu pada słuszne stwierdzenie, że *na przełomie XIX/XX wieku prawie w każdej chacie „pracował” warsztat tkacki. Tkactwem zajmowały się przede wszystkim kobiety* (s. 47). W opisach gospodarstw włościańskich z Lubelszczyzny sporządzonych dla *Encyklopedii Rolniczej* ok. 1870 r. konsekwentnie kobiety *zimą przędą wełnę, len i konopie, z których następnie tkacze płótno i sukno na domową potrzebę wyrabiają*⁹. Zaś w *Chełmskim* O. Kolberg pisze, *W okolicy Puhaczowa, Ostrowa (Dratów, Cyców i t. d.) włościanie mniej są przemysłowi i pracowici niż nad Bugiem mieszkający. Kobiety wcale tu płócien nie wyrabiają, ale oddają przędze do tkaczów*¹⁰. Prapradziadek autora niniejszej recenzji Franciszek Miłaśkiewicz, gdy 5 września 1858 r. mając 38 lat chrzczył syna Mikołaja określony został przez księdza jako *tkacz w Parypsach zamieszkały*¹¹.

By lepiej kształtować wyobraźnię historyczną publiczności autorzy wystawy i katalogu powinni częściej uświadamiać, czego o przeszłości tego rejonu nie wiemy. Te liczne nieustalone kwestie, poprzez opisy

poszczególnych przypadków rysujące się jako zróżnicowane, dotyczą zwłaszcza obrazu życia codziennego wsi przeduwłaszczeniowej, przedkolbergowskiej.

Estetycznie zaprezentowano *Strój i ozdoby stroju*. Autorzy wystawy skorzystali tu z rekonstrukcji zamieszczonych w pracy Z. Vasiny *Ukrains'kij lëtopis vbra-nnâ, t. I. 11 000 rokëv do n.e. – XIII st. n.e.* Kiïv 2003 oraz rekonstrukcji stroju kobiety gockiej dokonanego na podstawie wykopalisk na cmentarzysku w Masłomęczu i Gródku (koło Hrubieszowa). W zakresie stroju, w katalogu i w biegu wystawy szczególnie odczuwalny jest przeskok ze średniowiecza w czasy po poł. XIX w. Rozdział ten ostatecznie prowokuje do pytania dojrzewającego już po lekturze pierwszych stron katalogu – co to jest *tradycyjna kultura*? Rekonstrukcje strojów z Rusi Kijowskiej pokazują zamożne warstwy społeczeństwa, kulturę elit. Na przykład nowożytna ceramika z badań archeologicznych w Chełmie reprezentuje kulturę mieszczańską. Statystycznie rzecz biorąc możliwe jest, że część naczyń kuchennych i stołowych pochodzi z żydowskich gospodarstw domowych.

Jak na co dzień chodzili ubrani chłopcy z rejonu chełmskiego w XVI-XIX w.? Nadal nie dysponujemy jakąś znaczącą ilością publikowanych źródeł archiwalnych dotyczących kwestii odzieży codziennej na Lubelszczyźnie. W odniesieniu do Polski środkowej Bohdan Baranowski zestawia dane – na jednego mieszkańca wsi wypadało na pocz. XIX w. 70 g wełny, a średnie gospodarstwo chłopskie wyrabiało rocznie kilkadziesiąt metrów płótna konopnego i lnianego¹². Zapewne w okresie przeduwłaszczeniowym najpowszechniej stosowanym sposobem chronienia się od zimna było noszenie po kilka sztuk odzieży mocno ściągniętych pasem, tak jak zimą kilka warstw płótna na stopę w postołach¹³. Ogarniając minione tysiąclecie należy zaznaczyć, że tzw. odświętny strój ludowy stanowi jedynie lepiej udokumentowany epizod na tle całej problematyki odzieży.

W katalogu cztery strony poświęcono tematyce *Wnętrze domów*. Autorka tej części skupia się w zasadzie na wystroju izby w XX w. pomijając zagadnienie organizacji wnętrza.

Katalog zamyka rozdział *Sztuka ludowa*. Takie usytuowanie tematu zgodne jest z rzeczywistym biegiem czasu. Dopóki twórczość ludzi wsi oddaje nastroj ludowości a nie fasadowego folkloru, wciąż jeszcze uczymy nas o przeszłości, choćby temat i wyobrażenie było już

⁸ Zajęcia edukacyjne na kopiach takich naczyń możliwe są dzięki umiejętnościom wybitnych garncarzy interpretatorów, którzy opanowali technologie pradziejowe i wczesnośredniowieczne, pozwolę tu sobie wymienić Martę Wasilczyk z Lublina.

⁹ *Encyklopedia rolnictwa. Tom 2.* Warszawa 1874, s. 1052. Cyt. za O. Kolberg, *Dziela wszystkie. Tom 16. Lubelskie. Część 1*, s. 77, 90-91.

¹⁰ Cyt. za O. Kolberg, *Dziela wszystkie. Tom 33. Chełmskie. Część 1*, s. 46.

¹¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Władysław Zajdler, notariusz w Chełmie, sygn. 79.

¹² B. Baranowski, *Życie codzienne wsi między Warta a Pilicą w XIX wieku.* Warszawa 1969, s. 57-58.

¹³ E. Kowecka, *Odzież.* W: Historia kultury materialnej Polski z zarysem. Tom 5. Od 1795 do 1870 roku, red. E. Kowecka. Wrocław 1978, s. 396-397.

tylko echem matczynej opowieści. Autorka podając przykłady błogosławiących domowi na ziemi chełmskiej nie wspomina o ikonach domowych i wielowiekowej w tym rejonie kulturze cerkiewnej. Artystyczne oddziaływanie cerkwi było tu bardzo silne. W tym aspekcie, obok kilku innych, należy szukać podstawowych różnic w wystroju wnętrz rusińskich i polskich.

Teraz kilka ogólnych refleksji na temat czytelności zagadnień ściśle wiążących się z kulturą materialną, i w jakimś stopniu tłumaczących jej obraz. W 2 tysiącleciu Ziemia Chełmska stanowiła pogranicze kulturowe. Do połowy XX w. współistniała tu ludność rzymskokatolicka, prawosławna, wcześniej greckokatolicka, ewangelicy, Żydzi. Poza powiatowym Chełmem była sieć handlowo-rzemieślniczo-rolniczych miasteczek, rzymskokatolickie dwory z folwarkami, wsie polskie, rusińskie i mieszane, kolonie osadników północnoniemieckich i późniejsze osiedla, wynikające z parcelacji majątków. Stąd perspektywa by w przyszłości tymi przesłankami historycznymi wzbogacić wystawę. Zastosowanie w biegu takiej wystawy nazw rodzimych przedmiotów i technologii, cytatów z badań terenowych i prac etnograficznych odnoszących się do eksponowanych rzeczy i zjawisk podkreśliłyby rolę poszczególnych substratów etnicznych tak charakterystycznych dla chełmskiej wsi i tutejszych miasteczek w XIX i I poł. XX w. Na wystawach poświęconych zagadnieniom gospodarczym istnieje możliwość pokazania zagadnień etnicznych, językowych poprzez uwypuklenie treści wnoszonych przez poszczególne zabytki i umieszczenie odpowiednich komentarzy. Wysokie ściany sal ekspozycyjnych w budynku po dawnej drukarni „Zwierciadło” jakby są specjalnie ku temu stworzone. Oto na jednym z eksponowanych sierpów, pozyskanych jeszcze przez Stanisława Skibińskiego, czytamy *КОВАННЫ ЙС [...] / ЛИТОЙ СТАЛИ*. Widzimy tu różnice w sposobie adresowania produkcji przemysłowej do grup językowych rejonu chełmskiego. Nawet, jeżeli autorzy wystawy dysponowali niewielką ilością muzealiów związanych z ludnością rusińską można było zrekompenzować to w tekście katalogu.

Isaak Bashevis Singer zadał żartobliwe choć istotne pytanie – *Skąd się wziął Chełm?*¹⁴. A jak się żyło, np. w Cycowie w pierwszych dekadach XX w.? Cyców, zamieszkiwany wówczas przez ludność katolicką, prawosławna, ewangelików i mojżeszowych¹⁵, jawi się w badaniach etnograficznych i poprzez muzealne nabytki jako swo-

isty tygiel kulturowy. Kulturę każdej z tych grup wyznaniowych można uznać za tradycyjną – posiadającą obszary wspólne ale także znaczące odrębności. Położenie miejscowości na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych i spora odległość od historycznych miasteczek spowodowało, że w I poł. XX w. wytworzyło się tam centrum handlowe¹⁶, co miało dobry wpływ na możliwość tutejszej ludności. W zbiorach Muzeum Wsi Lubelskiej znajduje się zespół przedmiotów po bogatym rolniku-masarzu z Cycowa, wśród nich bawełniana odzież dorównująca wzorami i poziomem ofercie Domu Towarowego Braci Jabłkowskich w Warszawie z l. 20 XX w. Ta odzież w sensie antropologicznym to także dziejowa kontynuacja możliwego ubioru zamożnych warstw społeczeństwa. Oczywiście środowisko przyrodnicze i działalność gospodarcza prowadziły z czasem do ujednoczenia kultury, ale kilka ekspozycyjnych próbek tych procesów ze stadiów ewidentnego zróżnicowania byłoby dla publiczności i czytelnika żywym źródłem prawdy.

Chociaż książka ma charakter popularnonaukowy autorzy katalogu wzięli na swoje barki obszerny zestaw tematów. Objętość wydawnictwa ograniczyła możliwość pełniejszej prezentacji poszczególnych zagadnień. Kilkakrotnie odczuwałem pewną niekompletność wypowiedzi odnośnie podstawowych produktów i technologii. Przede wszystkim wymiar czasu stale powinien towarzyszyć opisaniu dziejów przedmiotów i zjawisk. Np. gdy mowa o chlebie w rozdziale o przetwórstwie żywności, czytelnik nie jest w stanie zorientować się czy kwestia dotyczy pradziejów, wczesnego średniowiecza, czasów kolbergowskich czy XX w.

Na czwartej stronie okładki, wokół logo umieszczono informację, iż mamy *125-lecie Muzealnictwa Chełmskiego*. Zapewne objętość książki nie pozwoliła na przekazanie informacji, że zachowane najstarsze składniki kolekcji archeologicznej i etnograficznej zawdzięczamy wybitnym regionalistom Kazimierzowi Janczykowskiemu i Stanisławowi Skibińskiemu¹⁷.

Warto komentarzem do wystawy wskazać kilka podstawowych wydarzeń historycznych mających zasadniczy wpływ na dzieje kultury regionu. W bliższych nam czasach to m.in. uwłaszczenie chłopów w 1864

¹⁴ I. B. Singer, *Głupcy z Chełma i ich dzieje. Skąd się wziął Chełm?* Rocznik Chełmski 5: 1999, s. 399-416.

¹⁵ Por. *Skorowidz miejscowości R.P. Tom 4. Woj. lubelskie*. Warszawa 1924, s. 10.

¹⁶ *Księga adresowa Polski na rok 1930*. Warszawa, s. 514.

¹⁷ J. Stefański, *Historia badań etnograficznych na terenie województwa chełmskiego*. Rocznik Chełmski 2: 1996, s. 293-320; M. Kokosiński, *Dzieje muzealnictwa chełmskiego*. W: *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł. Chełm 1996, s. 351-360; A. Bronicki, *Historia, stan i charakterystyka zbiorów archeologicznych Muzeum Chełmskiego (od schyłku XIX do końca XX wieku)*. Rocznik Chełmski 10: 2006, s. 279-306.

r., reforma rolna 1944 r. Ważne momenty w dziejach tradycyjnej kultury powiązane są, podobnie jak świadectwa materialne, z losami jednostek. W wydanej w 1955 r. broszurze propagandowej stare, dworskie, lecz również tradycyjne reprezentuje dziedzic Lechnicki, właściciel folwarku w Kamiennej Górze¹⁸, nowe zaś Bronisław Król, fernal, który z *łaski dziedzica zebrał trochę kartofli i pietruszki do nędznego garnka ...*. Lecz, jak czytamy dalej *Jesienią 1944 roku nie wałęsał się już po polach Kamiennej Góry dziadzio Lechnicki, nie stukał swoją laseczką o grudy ziemi, a córka jego nie ponagliła fernali do pracy. Przed wkroczeniem Armii Czerwonej znikli z oczu swojej służby. Ogłoszony w Chełmie Manifest Lipcowy oddał w wieczyste użytkowanie fernalom z Kamiennej Góry posiadłości Lechnickiego. Bronisław Król, stary Michał Ulanowski i inni otrzymali dekretem o reformie rolnej po 4 ha działki i zaczęli gospodarzyć na własnym*¹⁹.

Poseł Felicjan Lechnicki miał zasługi w propagowaniu programu przemian na wsi chełmskiej. Oto fragment referatu wygłoszonego 15 grudnia 1928 r. w Lublinie: *Ten program rolniczy skryształizował się w paru zasadniczych zadaniach, bezpośrednio przez samorząd wykonywanych, są to: 1) komunikacje wiejskie, 2) organizacja kredytu, 3) szkolnictwo zawodowe, 4) opieka weterynaryjna, 5) akcja melioracyjna i wykonywanych pośrednio przez subwencjonowanie dobrowolnych instytucji rolniczych w zakresie: oświaty zawodowej, pozaszkolnej, popierania spółdzielczości, hodowli, rozpowszechniania ulepszonych narzędzi rolniczych, spożycia uszlachetnionych nasion, nawozów sztucznych, popierania ogniotrwałego budownictwa i t. p.*²⁰.

Poszczególne rozdziały i wątki katalogu wystawy można oceniać przede wszystkim pod kątem ujęcia tematu i przydatności w edukacji regionalnej. Uważam, że o wartości takich wystaw decyduje jakość pracy edukacyjnej adresowanej do młodzieży. Autorzy

wystawy natychmiast po jej otwarciu podjęli zadania edukacyjne dla szkół podstawowych i gimnazjum. Na zajęcia muzealne poświęcone poszczególnym dziedzinom życia codziennego i odświętnego przybyli prządka, tkaczka, wykonująca także ozdoby z papieru Jadwiga Majówka z Bukowej Wielkiej, garncarz Leszek Kiejka z Pawłowa oraz rzeźbiarz Stanisław Kosiarz z Kumowa Majorackiego. Już tylko pod okiem muzealników młodzież próbowała we współczesnych miękkich tworzywach naśladować formy ekspozowanej biżuterii pradziejowej i wczesnośredniowiecznej. Wkomponowanie w bieg wystawy współczesnej twórczości ludzi wsi przyczyniło się do ich współodpowiedzialności za edukację regionalną.

Nad muzealnictwem podległym samorządom, a tak zorganizowane jest Muzeum Chełmskie, wisi fatum chronicznego niedofinansowania, ograniczającego marzenia i wizje wystawiennicze. Ledwie dostateczne środki na realizację wystawy stałej pojawiają się raz na wiele lat – o czym dobitnie pisze Andrzej Bronicki we wstępie. Poczynione w niniejszej recenzji zastrzeżenia do treści poszczególnych rozdziałów katalogu i działów ekspozycji mają wymiar drugorzędny i są propozycją skierowaną do autorów w myśl zasady, że w muzealnictwie galeryjnym nie spotkasz bodaj większego grzechu u muzealnika jak pozostawienie przezeń wystawy stałej w nienaruszonym spokoju. Tymczasem, każdy sezon wykopaliskowy, każda archiwalna kwerenda, a może nawet jeszcze wywiad etnograficzny przynoszą nowe ustalenia, które tylko dzięki odpowiednim funduszom mogą przeobrazić się w popularyzację historii i kultury regionu. Podejmując wysiłek organizacji dużej, wielowątkowej wystawy wzbogaconej merytorycznym wydawnictwem muzealnicy chełmscy próbują znów, śladami Janczykowskiego i Skibińskiego, wprowadzić w Chełmskim intelektualne ożywienie regionalizmem.

Mgr Grzegorz Miliszkiewicz
Muzeum Wsi Lubelskiej
Al. Warszawska 96
20-824 Lublin
parypse@wp.pl

¹⁸ Bóg raczy wiedzieć kogo miał na myśli propagandzista.

¹⁹ E. Pawłowicz, *Stare i nowe wsi chełmskiej*. Chełm 1955, s. 5-6.

²⁰ B. Bagiński, *Melioracja w powiecie chełmskim*. Warszawa 1931, s. 11-12.